Rok I. Lwów, dnia 1 Lipca 1878. Nr. 1.

PRZEDPŁATA WYNOSI
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . . 60 ct.
dla zamiejscowych . . 75 „
Rękopisów nie zwraca się.
Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

PRZEDPŁATĘ ZAMIEJSCOWĄ
prosimy przysyłać przekazem pocztowym pod adresem: Jan Wartyński ul. Słodowa l. 4.
Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza.

Dwutygodnik poświęcony sprawom drukarskim.

Słowo wstępne.

Czyniąc zadość życzeniu ogółu, podjęliśmy tę pracę na nowo, w nadziei, że szanowni koledzy w zamian udzielą nam swojego poparcia i uznania, nie odciągając się od ofiary pieniężnej, jakiej to pismo wymaga. Prenumeratę jak na dziś zostawiamy tę samą, jaka była zadecydowaną w r. 1877, tj. 60 ct. kwartalnie; cokolwiek za wiele, jednak lista prenumeracyjna może wiele wpłynąć na jej zniżenie, której wynik z końcem roku Szanownym kolegom w całości przedstawimy.

Zapraszamy też najuprzejmiej Szanownych kolegów z Księstw Krakowskiego i Poznańskiego do wspólnej pracy, i pokładamy nadzieję, że nie odmówią nam swego poparcia, czego już niejednokrotne dali dowody. — Zawiadamiamy zarazem, że „Praca“ — pod swym zmiennym tytułem — jest dalszym ciągiem byłego czasopisma „Czcionki“.

Lwów 1 lipca 1878.

Wynalazkowi Gutenberga zawdzięcza ludzkość, iż wiedza i nauka wstąpiły do strzech słomianych i tam swe światło wiedzy rozpostarły; kształcąc umysły nierozwinięte i zapalając je nienasyconą żądzą do wzniosłych badań i dociekań niezbadanej dotychczas natury — przysposabia tem samem drogę dla społeczeństwa, na której żadnych wyjątkowych zboczeń dostrzegać się nie powinno. Światło wiary zapala umysły do nieustającej pracy ogólnej — wlewa odwagę w mniej śmiałe umysły do zwalczania przesądów zakorzenionych, a tem samem zachęca je do polotów w przestwór niezbadanej dotychczas natury.

Wynalazek Gutenberga umożliwił rozszerzyć się nauce nawet tam, gdzie wrogi żywioł ujarzmił część społeczeństwa i dozwalał jej wegetować dla dogadzania i zaspakajania nienasyconej i nieograniczonej władzy i potęgi, przysługującej kaście uprzywilejowanej; rozlanie się światła wiedzy przez wynalazek Gutenberga przyczyniło się głównie do wyswobodzenia się tej ujarzmionej warstwy społeczeństwa od uprzywilejowanej kasty i pomnożyło zastępy do dalszej walki, których hasłem jest: równość i swoboda, obowiązująca wszystkie warstwy społeczeństwa. Przez rozprzestrzenienie się światła nauki przyszliśmy do przekonania, że stanowimy całość skończoną i śmiało dopominać się możemy o przyznanie nam praw ogólnych, wszystkie warstwy społeczeństwa równie traktujących. Jakkolwiek nie wszystkie jeszcze warstwy są dostatecznie przysposobione do używania tych praw z braku dostatecznych zasobów wiedzy, a zwłaszcza, gdy ludzie pracy pozbawieni są praw brania udziału w sprawach regulujących i podporządkowujących ustrój społeczeństwa w ogólności, my — jako jednostki ludzi pracy — nie jesteśmy w stanie podjąć tej nierównej walki, bo oprócz tej walki ogólnej jesteśmy wystawieni na staczanie walki podjazdowej z wrogiemi nam żywiołami, któreby chciały jak największą ilość ludzi pracy ujarzmić w swe niewolnicze pęta i uczynić ich byt zawisłym od ich woli; a walka ta jest tem dotkliwszą dla nas, bo od niej zawisło zabezpieczenie nam naszego bytu na jutro. Chcąc siły nasze wzmocnić i podjąć stoczenia walki rozstrzygającej, pozostaje nam jeden tylko środek ku zaradzeniu, a tym środkiem jest: połączenie się jednostek ludzi pracy w jedną nierozdzielną całość, aby wspólną pracą dążyć do zajęcia stanowiska, któreby na równi odpowiadać mogło stanowisku, zajętemu dziś przez nieprzyjazne żywioły, — a stoczenie walki słusznej dla naszej sprawy; — gdzie z pewnością wyrzec nawet już dziś możemy, że wygrana będzie po naszej stronie.

Nauka wlała w nas to przekonanie, że tylko wytrwałą, nieustającą i wspólną pracą jesteśmy w stanie dopiąć tych praw, które dziś jako ludziom niedojrzałym i bezsilnym pewne kasty uprzywilejowane odmawiają. *Praca zbiorowa* na przyszłość

niech będzie naszem sterem — za pomocą którego dopłyniemy do przystani ogólnej, zarówno dla wszystkich dostępnej.

Jak wynalazek Gutenberga stał się pośrednikiem dla rozszerzenia się wiedzy i nauki — tak samo my, jako uczniowie jego, powinniśmy zająć takie same stanowisko wobec innych warstw społeczeństwa, mniej kwalifikujących się do samoistności dla braku niedostatecznie rozwiniętego umysłu przez naukę, któreby było przykładem i obmyśliwało środki, za pomocą których wspólnie z nami dopiąćby mogli tego, czego inni z nieograniczoną swobodą używają.

Kreśląc tych kilka wstępnych uwag niewprawną ręką i niebogatym umysłem w krasomowcze słowa, mieliśmy na myśli nasz program, przedsiębrać zamierzamy i jak słabi dziś jesteśmy do przeprowadzenia tak ogromnego dzieła, i abyśmy się kiedyś mogli poszczycić tem dziełem wyswobodzenia i zająć takie stanowisko w społeczeństwie jakie zajął wynalazek Gutenberga w obec wiedzy i nauki.

Wskrzeszając ten organ napowrót do życia, radzibyśmy utworzyć z niego przedmurze, jakoby usuwające przeszkody, na które rozpoczęte nasze dzieło przed owem ukończeniem natrafićby mogło, i tem samem wykazać światu, że jesteśmy zdolnymi do zajęcia w życiu społecznem stanowiska, przysługującego dojrzałym umysłom.

Głównem naszem zadaniem będzie stać na straży praw nam dziś przysługujących jak i wywalczonych, wskrzesić napowrót towarzyskie życie, i wzbudzić chęć i zamiłowanie do *organicznej pracy*, od której nikt wyłączać się nie powinien, a zwłaszcza ten, który pojmie, jakie stanowisko w dzisiejszym ustroju społecznym zajmuje pojedyńczy człowiek pracy powszedniej. — Robotnik, pojmujący i rozumiejący to położenie swoje, sprzeniewierza się podwójnie, jeżeli się ociąga z przystąpieniem do wspólnej pracy organicznej — raz względem siebie, że nie stara się zrzucić z siebie tego przygniatającego go jarzma niewolniczego, przezco daje poznać światu, że nie jest zdolnym do samoistnego bytu; — a jeżeli chwilowo jarzmo niewolnicze uwolniło go od tego ucisku i tem samem staje się zadowolonym — to znajduje się na błędnej drodze, bo nie pomni, że służy tylko na to, aby inne jednostki dostatecznie wprzód objąć niewolniczem pasmem, a później to samo zastosowanem będzie przeciw niemu, które tem dotkliwiej potem uczuć się da, jak to nas o tem przebieg wypadków w ostatnich czasach pouczył. Powtóre wobec swych kolegów pracy, mniej świadomych i słabszych na duchu, błądzących samopas po owym bezcelowym labiryncie wegetacyi, nadającej wyższą wartość i potęgę nieprzyjaznemu nam żywiołowi — którzy nie są zdolni bez sterników do podjęcia i przeprowadzenia tej mozolnej pracy, którąby nas zaprowadziła na drogę prowadzącą do celu powyżej wskazanego. Naszem hasłem na przyszłość jest: *praca organiczna*, godłem zaś jedność i tym rzeczom wyłącznie otwierać będziemy miejsca w naszym dzienniku. — Temi godłami powinniśmy się przejąć wszyscy bez wyjątku, tak silni jak wątli na duchu koledzy, a tem mocniej powinno utwierdzić się w nas to przekonanie, gdy rozważymy i samych siebie zapytamy: „Jakie stanowisko zajmuje robotnik jako jednostka wobec społeczeństwa w stosunku, jaki realizm, podniesiony przez pracę, na wartości i potędze zajął?“

Opierając na tych podstawach poglądy ogólne, nie widzimy potrzeby szerzej się rozwodzić nad programem naszym, bo gdy ani na chwilę nie zapomniemy o haśle naszym i tą myślą umysł się nasz przejmie, to w krótkim czasie spodziewać się należy, że wejdziemy na tor właściwej drogi.

Uwaga nasza głównie zwróconą będzie na rozwój i postępy naszych towarzystw i na ludzi u steru będących, od których też mamy prawo wymagać, by dokładali starań do przeprowadzania reform, dla dobra ogółu niezbędnych i stali na straży praw tych, jakie statutami towarzyskiemi są zakreślone; w przeciwnym razie o ile będziemy pobłażliwymi dla ludzi słabych na duchu, o tyle będziemy nieubłaganymi sędziami dla tych, którzy, zajmując wybitniejsze w świecie naszym stanowisko, mogą i powinni działać w myśl dobra ogólnego.

W końcu wypowiedzieć musimy, że ramy pisma naszego dla prywaty i polemiki są zamknięte, bo powodujemy się myślą, gdzie chęć dla dobra ogółu się uwydatnia, tam prywata miejsca mieć nie powinna. Jest to może jedna z najsłabszych naszych stron, jak nieraz tego byliśmy świadkami, która nie dość, że stawia zaporę rozwojowi naszemu, często nawet wywiera zły skutek na przyszłość — a tem samem, zamiast kroczyć po wytkniętej drodze naprzód, cofamy się wstecz!

Ufając w pomyślność podjętej przez nas pracy organicznej z zaparciem się siebie samego, tuszymy, że koledzy przejmą się tą zasadą i wspólnemi siłami zabiorą się do rączej pracy, ostatniemi czasy przez zastój kilkuletni nagromadzonej.

Redakcja.

Wiadomosci ze świata drukarskiego.

Wiedeń. Czytamy w *Vorwärts*: W r. 1882 przypada 400-letnia rocznica, gdy w mieście Wiedniu dzieło Gutenberga po raz pierwszy świat boży ujrzało. Powstała przeto myśl tę 400-letnią rocznicę obchodzić uroczyście.

W istocie rzeczy myśl poruszona znalazła odgłos, i wnet potworzyły się w różnych stowarzyszeniach i klubach komitety, które myśl tę w czyn wprowadzić pragnęli. Lecz zapał ostygł wkrótce, a sprawa ucichła! Dlaczego? Któż to wie?

Uroczystość podobna wymaga czasu, i to czasu wiele, jeżeli ma w całości odpowiedzieć tak wielkiemu i doniosłemu celowi. A więc do pracy, wiedeńscy towarzysze na cześć waszego starego mistrza, na cześć waszej pięknej idei! Wszelkie już zawiązane, lub zawiązać się mające komitety i kluby niech się złączą w jeden komitet centralny, by wspólnie i od razu zająć się potrzebnemi pracami przygotowawczemi. Lecz jak uroczystość tę urządzić? Festyn na wielką skalę, i to lub owo z nim połączone, byłoby może i dostatecznem — ale — czego jeszcze nikt nie zaprojektował i co dotychczas nikomu na myśl nie przyszło, to to, by dla takiego męża, jak Gutenberg, w takiej stolicy, która jest rezydencyą państwa austrjackiego, obok pomnika Szyllera, wznieść pomnik Gutenberga! — Wiele miejsc pięknych jest w Wiedniu podostatkiem, i dlaczegoż niema Gutenberg w stolicy Habsburgów otrzymać to samo prawo, co Szyller, Szubert, Ressch, Zelinka i t. p.

Lecz na to potrzeba pieniędzy i to pieniędzy nie mało! odezwą się ze wszystkich stron głosy. — Tak jest, macie słuszność, sporą kosztować to będzie sumę! — Lecz zróbcie z nami mały rachunek. Zacznijmy od końca. Nas jest obecnie (z wyjątkiem słabych i bez kondycji) 1500 członków w Wiedniu pracujących, niech z nas każdy, począwszy od św. Jana Chrzciciela 1878 do św. Jana 1882, tygodniowo po 10 ct. ofiaruje, to złożymy w cztery latach sumę 31.200 złr. — Nasi pryncypałowie nie zechcą w tyle od nas pozostać i możemy liczyć, że pomimo złych czasów przyczynią się sumą 13.000 złr.; weźmy dalej czyste dochody z zabaw przez towarzystwo śpiewaków imienia Gutenberga urządzanych, których zaszczytnym obowiązkiem być powinno, na ten cel pracować, tylko o 2.000 złr.; to będziemy już mieli blisko 50.000 złr., a zresztą księgarze, żurnaliści i cały przyzwoity świat nie usunie się od tego, aby nie uczcić męża tak wielkiej sławy światowej!

A więc o pieniądze nie jest tak trudno, miejsc pięknych pod pomnik ma Wiedeń także podostatkiem, mistrza w wykonaniu tak pięknego dzieła też posiadamy, rozchodzi się tylko o nasze dobre chęci i o wytrwałość w pracy, co jeżeli znajdzie posłuch u naszych kolegów, to nam cześć a stolicy naszej sławę przyniesie. *C. P.*

Umieszczamy to w dosłownem tłómaczeniu, odkładając uwagi nasze do numeru następnego. (Przyp. Red.)

Buda-Peszt. W organie peszteńskim *Typographia* znajdujemy opis „wystawy prac narodowych“ otwartej w dniu Zielonych Świąt w Buda-Peszcie. Już o godz. 2 popołudniu w Bazarze Franciszkańskim zebrała się bardzo liczna publiczność — a wkrótce sala wykładowa „Kasyna przemysłowego“ zapełniła się kolegami tak miejscowymi i przybyłymi z prowincji, jakoteż doborową publicznością, przyjaciółmi sztuki wraz z swojemi familiami. Z uderzeniem godziny 3ciej rozpoczęła się uroczystość odśpiewaniem Hymnu przez „Towarzystwo drukarskie przyjaciół śpiewu“. Poczem prezes Towarzystwa, p. Wiktor Horyańszky, wstąpiwszy na trybunę, w krótkich lecz z uczuciem wypowiedzianych wyrazach oznajmiwszy zebranym cel i potrzebę urządzenia tej wystawy, ogłosił ją za otwartą. Po mowie przewodniczącego, z wielkim entuzyazmem przyjętej, nastąpił śpiew ‚Der gute Berg“, wykonany przez oba Towarzystwa, co bardzo miłe na zebranej publiczności sprawiło wrażenie. — Miłe także wrażenie na obecnych zrobiło niespodziewane przybycie wiceprezydenta „Związku dla handlu i przemysłu“ J. W. dr. Adolfa Szaboky, który wstąpiwszy na trybunę, po dłuższej mowie, życząc Towarzystwu najlepszej pomyślności, zachęcał do postępu i wytrwałej pracy, które to słowa u zgromadzonych wszelkie znalazły uznanie. — Po skończonej mowie dra Szaboky otwarto boczne drzwi wystawy, którą publiczność ledwie w jednej części zapełniła, reszta zaś oczekując, powoli torowała sobie drogę. — Wystawa obejmowała dwie wielkie sale, gdzie na przyrządzonych stołach wszystkie przedmioty sztuki drukarskiej tak w dziełach jak i w składzie, jakoteż i bardzo bogatej sterotypii poukładane zostały. Obszerniejsze sprawozdanie o tej wystawie umieścimy później, na dziś zaś konstatujemy, że tak ofiary pieniężne, jakoteż i żmudna praca komitetu pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Uznanie i cześć aranżerom za ich pracę, jakoteż i podzięka tym, którzy swoim współudziałem przyczynili się do urzeczywistnienia tak wspaniałego dzieła.

Paryż. Różne przyczyny wpłynęły w ostatnim czasie na przewleczenia się dla obu stron tak szkodliwej sprawy, dotyczącej sporu o taryfę. Gdy dotąd panował najlepszy duch pomiędzy kolegami, a ofiarność zewsząd nie pozostawiała nic więcej do życzenia, poczęła się w ostatnim czasie wciskać w szeregi niepracujących lękliwość, chociaż nie da się wynaleźć żadna prawdziwa przyczyna. Obawa utraty na zawsze posady albo pozostania dłuższy czas bez roboty spowodowała wielu, że się zgodzili na taryfę ułożoną przez pryncypałów. Ci tchórze, zdaje się, przenieśli obawę w szersze koła i gdyby nasza sprawa nie była tak dalece, jak jest faktycznie, na naszą korzyść rozstrzygniętą, mogłoby to zdarzenie być uważane jako niebezpieczne, lecz to niema teraz miejsca. Gdyby ci lękliwi nie byli całkiem stracili głowy i zjednoczeni byli się udali do komitetu, to byłaby transakcja z pryncypałami możliwą, a to w sposób, iż ci ostatni byliby się skłonili do koncessyj, które po części byłyby w stanie uwzględnić harmonię obopólnych interesów i strzedz godność paryskich drukarzy. Wszystkiego złego, które przy takiem kryzis jest nieuniknione, mamy już dosyć; niezmierną liczbę przyjęto oto nowo żeńskich zecerów i kolegów! których roboty naszemu miejscu żadnego nie przynoszą zaszczytu. Trzeba słusznie podziwiać uporczywość, z którą pryncypałowie naprzeciw usprawiedliwionym i wcale skromnym życzeniom swoich robotników występują, i chętniej dają swoje uporządkowane interesa zniszczyć, nim się zdecydują, wymaganiom czasu zadość uczynić, i użyczyć nieco większą część z dochodów roboty tym, z których pilności i zdatności (talentu) żyją i zbogacają się. — „Tow. typ. paryskie“, jako ciało moralne, nie przyjęło jeszcze przeciwnych wniosków pryncypałów i jak długo to nie nastąpi, nie można myśleć o trwałej szczerej zgodzie, będzie to tylko zawieszenie broni z ciągłem pogotowiem do walki, a Tow. to nie może przyjąć warunków stawianych przez pryncypałów, za którymi stoją także księgarze! bo tu chodzi już nietyle o kwestyę taryfową, jak o kwestyę zasadniczą z dalekonośnem znaczeniem, o istnienie lub nieistnienie „Towarzystwa paryzkiego“; wystąpienie z Towarzystwa jest błędem, który strejkującym przebaczyć należy. — Robotnicy podjęli rękawicę, którą im tym sposobem rzucono i obmyślają potrzebne środki, aby wegetować. Pewnym i najważniejszym jest podatek tygodniowy 10 cen-

timów od 1go franka zarobku, który od wszystkich pracujących członków bywa pobierany. — Oprócz tego wypuszcza Tow. Obligacje po 2 fr., jest bowiem jeszcze zawsze 200 członków do wspierania. Do subskrypcji zawezwani zostali, ile mi jest wiadomo, koledzy na prowincji i za granicą, ten apel (komitetu) odniesie skutek osobliwie we Włoszech i w Belgji. Byłbym także z tą samą prośbą udał się do moich kolegów w Austrji osobliwie w Wiedniu, gdybym nie wiedział bezpośrednich doniesień, jak opłakania godne są tamtejsze stosunki w naszym przemyśle. Spodziewam się jednak, że bez ich pomocy się obejdzie. We Francji biorą udział w subskrypcji nie tylko koła typogr., ale prawie wszystkie asocyacje robotników, wszyscy bowiem czują i uznają ważność tej walki dla ogólnego stanu robotników. Walka jest słuszna i dlatego musi dobrze się skończyć, chociaż z wielkiemi ofiarami, ale mniejsza o to, kiedy rezultat (wynik) będzie dla nas pomyślny; krótko mówiąc teraźniejsza sytuacya zamyka się w następnych zdaniach: Taryfę pomocników przyjęło 100 drukarń, między temi 60 znaczniejszych, wszystkie razem zatrudniają 2000 zecerów, którzy przez 50 dni strejkowali. Dwanaście drukarń nie przyjęło jeszcze tej taryfy, pozostaje zatem, jak wyżej powiedziano, 500 ludzi do wspierania.

Sprawozdania z posiedzeń:

I. Towarzystwa wzaj. pomocy.

Czwarte posiedzenie Wydziału z dnia 21 maja pod przewodnictwem p. Augsta Skerla przy obecności 15 członków wydziałowych.

Na porządku dziennym; 1) Prośba p. Wdowickiego; 2) Pismo Wgo pana Gromana do Tow.; 3) Bieżące sprawy Towarzystwa; 4) Przedłożenie rachunków i sprawozdanie Zarządu z poczynionego zakupna papierów wartościowych na rzecz Towarzystwa. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, uwzględniono prośbę p. Wdowickiego, przyjęto do wiadomości pismo*) W. p. Karola Gromana, współwłaściciela drukarni Gaz. Nar.

Uchwalono wezwać p. St. Huczkowskiego o wytłómaczenie się za nieobecność owegoż na posiedzeniach Wydziałowych; przyjęto do wiadomości wystąpienie p. Ludwika Nowaka z Towarzystwa; po wyczerpaniu porządku dziennego wniesiono interpelację do zarządu: „o ile jest prawdziwem, iż niektórzy z pp. kolektorów wstrzymują przesyłki należytości kas. z tygodnia na tydzień i że członkowie przypadające raty pożyczkowe, zamiast pieniądzmi, spłacają rewersami!“ Postawiono więc wniosek: „aby pożyczkę udzielać dopiero po całkowitem jej spłaceniu“.

W skutek wniesienia tej interpelacji rozpoczęła się dłuższa dyskussya, której ciąg dalszy dla spóźnionej pory odroczono do posiedzenia następnego. W końcu wniesiono jeszcze następujące interpelacje:

1. Czy p. przewodniczącemu i jego zastępcy jest wiadomem, że w drukarni p. Waydowicza wypisano ucznia, który taksę wpisową 18 zlr., należącą się Towarzystwu, do kasy uiścił.

2. Czy jest wiadomem, że w drukarni „Gaz. lwow.“ wypisało się dwóch uczniów, od których taksa do Towarz. nie wpłynęła.

3. Czy zarządzca byłej drukarni p. Vogla pobraną taksę od swoich wypisańców już całkowicie zapłacił?

4. Czy p. przewodniczący podał już statuta do Namiestnictwa, w razie przeciwnym aby to w najkrótszym czasie uczynił. Koniec posiedzenia o godz. 11 wieczorem.

*) Pisma tego nie mogliśmy obecnie w aktach odszukać.

Piąte Posiedzenie z dnia 4 czerwca pod przewodnictwem p. Aug. Skerla przy obecności 13 członków wydział.

Na porządku dziennym: 1) Prośba p. Seniuka; 2) Prośba p. Alszera; 3) Bieżące sprawy Towarzystwa (ciąg dalszy). Przyjęto rezygnację p. St. Huczkowskiego, członka Wydziału. — W toku posiedzenia wniesiono interpelację: Co się dzieje z wnioskiem podanym na ręce przewodniczącego jeszcze na przeszłej kadencyi wydziału celem utworzenia Instytucji emerytalnej wraz z umotywowaniem i ogólnemi zarysami — czy był na porządku dziennym posiedzeń Wydziału i czy uchwała jaka zapadła i co się z nim stało, gdyż wnioskodawca nie mógł nigdzie bliższych informacyi zasięgać, albowiem protokoły nie wspominają nic o nim?

Dalsza dyskusya co do spłacenia pożyczek rewersami osiągnęła ten skutek, że uchwalono: „po perjodzie trzechmiecięcznym od dnia zapadnięcia uchwały, zarząd wydawać będzie pożyczkę dopiero po całkowitem onejże spłaceniu“.

Następnie przyjął Wydział do wiadomości pismo Wgo P. K. Gromana.

Zapomogę sześciotygodniową do leczenia się po za Lwowem udzielono p. Józefowi Seniukowi. Prośbę p. Alszera o udzielenie temuż zapomogi z funduszu chorych nie uwzględniono. Koniec posiedzenia o godzinie 11 wieczorem.

Różności.

Olbrzymi dziennik. W Ameryce zacznie wychodzić dziennik polityczny, przewyższający wszystkie na kuli ziemskiej wydawane pisma. Dziennik ów składa się z 8 kolumn, kolumna liczy szpalt ośm po 367 wierszy, t. j. 4404 wierszy w kolumnie, a mieści 35231 wierszy w ośmiu kolumnach razem. Rozliczywszy po 25 wierszy na stronicę, a po 300 stronnic na jeden tom, otrzymamy z jednego numeru tego dziennika pięć tomów; przepuszczając, żet en dziennik będzie wychodzić tylko raz na tydzień — będzie reprezentować bibliotekę o 260 tomach, wychodząc atoli codziennie z wyjątkiem dni świątecznych (dni 300) stworzy bibliotekę o 1500 tomach.

Zestawienie za miesiąc czerwiec.

Fundusz wspólny:

Przychód	333 zł. 46 ct.	
Wydatek	346 „ 92 „	
Pozostałość		87 zł. 54 ct.

Fundusz chorych:

Przychód	13 zł. 34 ct.	
Wydatek	214 „ — „	
Niedobór		75 zł. 34 ct.

Stan członków 114.

Wsparcie otrzymali:

14 wdów i jedna sierota	razem	105 zł.
6 inwalidów		106 „
8 słabych członków		164 „
Viaticum		— „

Biuro Towarzystwa przy ulicy Krakowskiej l. 2. III piętro.

Lekarz Towarzystwa Dr. *Szuszkiewicz* mieszka przy ulicy Ossolińskich liczba 10. Ordynuje od 3 do 4. godz. po południu.

Zarząd Biblioteki Tow. „Ognisko“ uprasza wszystkich tych członków, którzy od dłuższego czasu z książkami wypożyczonemi z tegoż Towarz. zalegają, by raczyli takowe jak najspieszniej zwrócić.

Wydawca: **Wartyński Jan.** Z Drukarni Ludowej pod zarz. St. Baylego. Redaktor odpowiedzialny: **Daniluk Józef.**